

# HIFI, Sztuczni ślepcy

Mam zmęczone oczy miastem, jak Zygmunt Staszczuk  
Spowite mgłą powieki jak Bob Marley  
Niebo pełne gwiazd nim świt nadwiślański  
Zakończy szampański nastrój i skończysz tańczyć

Spada confetti, opadają serpentyny  
Antrakt, sceny do lamusa ślą kurtyny  
Ludzie z betonu, ze stali lokomotywy  
Wszyscy topimy się w roztworze z terpentyny

Magia, alkohol sprawia że się ludzimy  
Prawda, może dzisiaj o niej zapomnimy?  
Szansa, nie wypuszczaj z rąk, jak chwycimy!  
Wiem, że nie znajdą nas jak się zgubimy

Zamykamy oczy by nie widzieć ich krzywdy  
Idziemy bowiem, jak gdyby nic nigdy  
W swojej roli odgrywamy wciąż filmy  
Wmawiamy sobie że jesteśmy kimś innym

Chcemy więcej, bardziej, lepiej  
Chcemy prędeej, drożej, dalej  
Nie chcemy słyszeć, widzieć i wiedzieć  
Znamy odpowiedź, zanim padnie pytanie

Mam zmęczoną głowę już twoja obojętnością  
Urwane filmy to nasz rajd Marszałkowską  
Tomasz Lis pyta dziś Co z tą Polską?  
Ja pytam co jest ze mną dziś  
Co z tobą, mordo?

Znów pijemy za błędy, zadziej za sukces  
Wszyscy udajemy, uśmiechamy się przy wódce  
Nawet zarobieni, czujemy biedę podskórną  
Bo pycha przed upadkiem zawsze kroczy dumnie

Wszystko dzieje się tutaj za parawanem  
Nie odwracaj wzroku, kiedy widzisz czyjś upadek  
W palcie monochromu nie zawiera się transparent  
A nawet jeśli to pozwól że zauważę

Zamykamy oczy by nie widzieć ich krzywdy  
Idziemy bowiem, jak gdyby nic nigdy  
W swojej roli odgrywamy wciąż filmy  
Wmawiamy sobie że jesteśmy kimś innym

Chcemy więcej, bardziej, lepiej  
Chcemy prędeej, drożej, dalej  
Nie chcemy słyszeć, widzieć i wiedzieć  
Znamy odpowiedź, zanim padnie pytanie

Nie brzydzi mnie to, że ponosisz porażkę  
Tak samo jak nie brzydzi mnie, że zmarnowałeś szanse  
Doświadczenia, szczegóły, drobne niuanse  
Synowie marnotrawni są w podróży nie na marne

Wciągamy dym, smog rozciąga się nad miastem  
Mimo przymkniętych powiek wierze, że wyglądasz ładnie  
Nie dma ale płynę delikatnie  
Gdzie każdego dnia kroją cię jak skalpel

Tracą dom, tracą wóz, tracą siłę  
Tracą to na co pracowali życie  
Tracą plan, rozbił alk im rodzinę

Ja stoję obok nich to po to by dać im siłę